
poniedziałek, 22.04.2024

Czwarta homilia Jubileuszowa

Drodzy jubileuszowi parafianie i mili Goście!

Pozwólcie, że dziś w kolejnym kazaniu nowenny przed jubileuszem zaprowadzę was nie do prezbiterium ale na tył kościoła, wysoko na wieżę kościelną zwieńczoną krzyżem i kogutem, symbolami śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa. Na przedostatniej kondygnacji te same wieże zawieszono są nasze kościelne dzwony. Podczas festynu parafialnego można je obejrzeć z bliska. Dziś choć to nie wyjątkowa uroczystość odezwały się wszystkie cztery jednocześnie.

Największy dzwon o najniższej tonacji i najdłuższym pogłosie tzw. echu, ufundowany został przez opolskich kupców, posiada na swoim płaszczu inskrypcję: „Gloria in excelsis Deo!” czyli „Chwała Bogu na wysokości”! Został on poświęcony św. Wojciechowi, nosząc imię Adalbert.

Drugi dzwon, nieco mniejszy, będący darem opolskiego cechu masarzy, posiada na płaszczu inskrypcję: „Consolatrix afflictorum, ora pro nobis!” tzn. „Pocieszycielko strapionych, módl się za nami!” i został poświęcony Matce Bożej.

Trzeci dzwon, o imieniu św. Sebastian, ufundowany przez opolski cech piekarzy, posiada inskrypcję: „Peste, fame et bello libera nos!” tzn. „Od zarazy, głodu i wojny, uwolnij nas!” oraz napis w języku niemieckim: „Chleba powszedniego daj nam dzisiaj”.

Czwarty, najmniejszy dzwon, o imieniu św. Józef, ufundował znany opolski mistrz piekarski Paula Lopatta i posiada inskrypcję: „St. Joseph, in ultima mortis nostrae hora, Filium Suum pro nobis ora!” tzn. „Święty Józefie, w godzinie naszej śmierci, prosz za nas Syna Twojego!”.

Są to dzwony stalowe nie spiżowe, o łącznej wadze ponad 3 ton, i rzadko spotykanym, niezwykle pięknym brzmieniu, wykonane w renomowanej ludwisarni Schillinga i Lothermanna w Apoldzie we wschodniej Turynii. Do Opoli przyjechały w połowie sierpnia 1924 r.

Dzwony kościelne rodzą się dwukrotnie. Po raz pierwszy jako instrumenty muzyczne w glinianych formach ludwisarskich odlewni. Po raz drugi – w czasie ich konsekracji, zwanej także chrztem, gdy w wyniku poświęcenia oraz namaszczenia (kiedyś, podobnie jak ołtarz, ściany kościoła, tak i dzwony były namaszczone olejem krzyżma) stają się częścią sacrum.

Dzwony naszego kościoła, złożone na specjalnej długiej platformie, ciągnięj przez konie przywiezione zostały w pobliże kościoła w niedzielę 23 sierpnia 1924 r. a poświęcił je ks. prałat Józef Kubis w obecności wielu księży, zarządu kościelnego parafii p.w. Krzyża Świętego i ministrantów. Był to zimny i mokry dzień. Dzwony zostały ufundowane z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa ks. Kubisa, który przypadał w czerwcu 1924 r.

Bardziej niż samo poświęcenie zapadł parafianom w pamięć trwający kilka godzin spektakl wciągnięcia dzwonów, który odbył się w sobotę 30 sierpnia 1924 roku. Dzwony jeden po drugim zostały wciągnięte i zawieszono na wieży, która wtedy była jeszcze w trakcie budowy, tzn. otwarta u szczytu, czyli niezabudowana od góry, dzięki czemu dzwony mogły zostać włożone do wieży z góry i zawieszono na specjalnej konstrukcji, po czym wieża została nadbudowana i zamknięta na szczycie charakterystyczną kopułą. W niedzielę 31 sierpnia po raz pierwszy dźwięk dzwonów zabrzmiał w Opolu.

Czy potrafię je rozróżnić? Czy przysłuchuję się im? Jakie uczucia we mnie budzą? Do czego zachęcają? Po co w ogóle są dzwony w kościołach?

„Głoszę chwałę prawdziwego Boga, zwołuję lud, gromadzę duchownych i opłakuję zmarłych, oddalam zarazę, zdobię święta, głos mój jest postrachem demonów”. Ta inskrypcja z trzynastowiecznego dzwonu znajdującego się w bazylice w Szafuzie (Szwajcaria), streszcza funkcję i znaczenie dzwonów.

Pamiętam z mojego dzieciństwa jak po śmierci jednego z mieszkańców wioski odzywał się dzwon w kapliczce nie tylko informując o śmierci, ale zapraszał do modlitwy za zmarłego.

W niektórych kościołach do dziś przetrwał piękny zwyczaj dzwonienia tzw. sygnaturką czyli małym dzwonem na przeistoczenie, „aby ci, którzy nie są obecni w kościele, przynajmniej myślą uczcili Najśw. Sakrament”.

Na naszej wieży dzwony zwołują wiernych na niedzielne Msze św. – dzwonią wówczas zazwyczaj trzy. Wszystkie cztery dzwonią tylko w najważniejsze uroczystości lub szczególne wydarzenia (jak śmierć czy wybór nowego papieża, przyjazd biskupa), ale dzwonią również pojedynczo trzy razy dziennie: rano, w południe i wieczorem (odzywa się dzwon Sebastian). Wzywa wówczas do modlitwy Anioł Pański a w okresie wielkanocnym Regina coeli. Modlitwa ta i zwyczaj zwołania do niej przez dzwony pochodzi z 1456 roku, kiedy to papież Kalikst III wprowadził ten zwyczaj w celu uproszenia u Maryi zwycięstwa nad Turkami, którzy nacierali na Europę.

Głos dzwonów wzbudza w ludziach różne myśli, nastroje i uczucia. Dla jednych to głos na modlitwę, chociażby Anioł Pański – do czego też z serca zachęcam. Dla innych głos dzwonów jest zatrzymaniem w pracy i westchnieniem do Boga. Dla jeszcze innych jest irytacją wynikająca z porzucenia Boga i odzywaniu się sumienia. Jeszcze dla innych głos dzwonów budzi złość, bo głos ten zakłóca spokój. W Opolu w ostatnich kilku latach prowadzone były dochodzenia administracyjne i sądowe na skargi, że dzwony są za głośne i przeszkadzają.

Dzwony są nie tylko elementem kultury, krajobrazu, tradycji ale nade wszystko częścią sacrum czyli wiary, liturgii, modlitwy. Są instrumentami chwalcymi Boga.

W opracowaniu historii parafialnej wyczytałem historię niejakiego Walentego Andersa, który ponad 30 lat codziennie ręcznie sznurami dzwonił dzwonami rano o 6, w południe i o 18. Zawsze dzwonił tak samo długo, gdyż podczas dzwonienia odmawiał pieśń z modlitwy brewiarzowej z księgi Daniela, mówiącą, że cały świat: słońce, rosy, trawy, mrozy i zimna, ludzie i zwierzęta - wszystko winno chwalić Pana, a kończąc dzwonić dodawał od siebie słowa: „wszystkie dzwony chwalcie Pana”. Pewnego dnia znaleziono Andersa po dzwonieniu na południe na wieży nieżywym. Osunął się i trzymał jeszcze linę dzwonów w rękach. Gdy go zabrano, dzwon zabrzmiał jeszcze raz i to brzmienie wydawało się być zakończenie jego modlitwy: „*Wychwalajcie Pana, wychwalajcie Pana,....!*”

I my winniśmy, jakby żywe dzwony, zgodnie z inskrypcjami na dzwonach chwalić Boga, wypraszać pokój, zdrowie, uciekając się do Maryi i Józefa teraz i w godzinę śmierci.

Człowieka bowiem możnaby porównać do dzwonu. Każdy z nas jest innym dzwonem, które ma serce, o innej tonacji, wadze, zawołaniu i imieniu. Ważne byśmy jak i nasze dzwony chwalili Boga w harmonii, zestrojeni ze sobą, budując zgodnie wspólnotę Kościoła.

Dzwony dzwonią radośnie zwłaszcza w okresie wielkanocnym. Ogłaszają, bowiem zwycięstwo Jezusa nad śmiercią. Wciąż trzeba tę radość przeżywać i nieść innym. Dlatego też zapraszam was dzisiaj na popołudniowe nabożeństwo Drogi światła o 17.30, w której, na wzór drogi krzyżowej, będziemy rozważać spotkania z Jezusem zmartwychwstałym.

Piękny, molowy dźwięk naszych jubileuszowych dzwonów niech zaś wciąż przypomina nam o tej radości, że Pan zmartwychwstał, żyje i jest z nami. Alleluja.